B.D.I.C

NASZA PRACA

NOTRE TRAVAIL

MENSUEL

ORGANE DES TRAVAILLEURS CHRÉTIENS POLONAIS

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

Poszanowanie przekonań

Holandia broni się przed morzem potężnymi wałami ochronnymi. Fale, uderzając w te wały, rozpryskują się na 20 m. wysokości

JEST jedno takie słowo, które często wracało ostatnio na łamy prasy francuskiej i w przemówieniach w izbach ustawodawczych, a które jest używane w celach zupełnie przeciwnych, aniżeli zasadniczy sens tego słowa.

Tym słowem jest słowo: tolerancja. To słowo rzuca się w oczy swym przeciwnikom ideowym lub politycznym wtedy, gdy się przegrywa jakąś sprawę, gdy ten przeciwnik odniósł niezaprzeczony sukces. Wtedy chce się wmówić w opinję publiczną, że przeciwnik jest nietolerancyjny. Wtedy chce się niemal udowodnić, że tylko wtedy można przeciwnika uważać za praktykującego tolerancji gdy wbrew swym przekonaniom przyjmie on poglądy i idee strony wrogiej.

Tymczasem tolerancja, to jest zupełnie coś innego.

Tolerancja — to jest poszanowanie przekonań innych.

Mogę być szczerze przekonany, że w danej sprawie ja mam rację na 100 procent. A mimo to szanuję swego przeciwnika, który myśli inaczej. Szanuję i jego samego, bo jest on moim bliźnim. Szanuję i jego przekonania, bo rozumiem dobrze, że nie wszyscy mogą jednakowo myśleć. I mimo, iż ktoś myśli inaczej, aniżeli ja, nie po-

26, rue Montholon — PARIS 9e | N° 2 — Rok 3 | LUTY - FEVRIER 1960

4° R 6446

tępiam go, nie odsądzam go od czci i wiary.

Szanuję w nim człowieka, stworzonego jak i ja, na obraz i podobieństwo Boże.

PRZECIWIEŃSTWEM tolerancji jest fanatyzm.

Niektórzy uważają, że jeżeli jestem przekonany w 100 procentach o tym, że tylko ja mam rację, to trzeba być konsekwentnym i używać wszystkich środków, które mogłyby doprowadzić do tego, żeby i inni przyjęli moje przekonania, podzielili moje idee.

W tym jest sporo racji. Ale jest jedno takie małe „ale".

To małe „ale", to to, że środki, jakich będę używał, muszą to być „środki godziwe".

Jeżeli ktoś jest fanatykiem, to zapomina o tym małym „ale". Dla niego wszystkie środki, prowadzące do celu, są dobre. Kieruje się zasadą: „cel uświęca środki".

Nie potrzebujemy daleko sięgać do historji, żeby stwierdzić, do czego to prowadzi. Jeszcze żywo stają przed naszymi oczami gwałty hitlerowskie, popełnione na ludziach i całych narodach w imię zasady: „cel uświęca środki".

NIE WSZĘDZIE nasi przeciwnicy ideowi zrozumieli tę różnicę.

Na terenie Francji byliśmy świadkami gorszących nieraz wystąpień w dyskusji na temat t.zw. szkół wolnych.

Trzeba tu podkreślić na dobro naszych przeciwników belgijskich, że w imię dobrze zrozumianego dobra ogólno-narodowego potrafili zdobyć się na pewne ustępstwa. Nie można tego powiedzieć o naszych przeciwnikach ideowych francuskich.

Ciekawe też jest, że w jednym obozie znaleźli się we Francji i komuniści i socjaliści.

Zajęli oni nieprzejednane, właśnie podyktowane fanatyzmem, stanowisko, nacechowane brakiem jakiejkolwiek tolerancji.

Nie dziwimy się komunistom.

Ale nie możemy przejść do porządku dziennego nad stanowiskiem zajętym przez obóz socjalistyczny, występujący wprawdzie w imię innych od naszych zasad, ale w obronie poszanowania przekonań innych, w obronie interesów nietylko materjalnych klasy robotniczej.

Czy fanatyzm nie zaprowadził ich zbyt daleko?

Czy pomyśleli oni o tym, że wystąpili oni zdecydowanie przeciwko interesom i moralnym i materjalnym szerokich rzesz pracowniczych?

SZKOŁA — to nietylko instytucja, mająca dać dziecku cały szereg wiadomości. Szkoła tylko wtedy spełnia w pełni swą rolę, jeśli jednocześnie wychowuje.

Szkoły laickie rzadko kiedy sprzyjają religijnemu wychowaniu dzieci.

Jeżeli ojciec i matka chcą, aby dziecko było wychowane religijnie, to z pewnością wybraliby szkołę wolną, gdyby ich środki finansowe na to pozwalały.

Robotnik nie może sobie najczęściej pozwolić na to.

Jeżeli ktoś szanuje cudze przekonania, to musi je szanować przedewszystkiem w czynie. Na szkoły idą pieniądze z podatków. Ten robotnik płaci tych podatków sporo. Jeżeli nawet nie płaci podatku dochodowego, to płaci ten podatek w każdej paczce papierosów, w każdym pudełku zapałek, w każdej szklance wina i w wielu, wielu innych przedmiotach pierwszego użytku.

Dlaczego podatek z tych pieniędzy nie ma iść również i na takie wychowanie dzieci, jakiegoby on sobie życzył? Dlaczego właśnie robotnikowi nie pozwala się na to, aby on mógł tak pokierować wychowaniem dzieci, jakby sobie tego życzył?

Ludzie zamożni mogą ponosić dodatkowe koszty. Tylko robotnik nie może sobie na to pozwolić.

Czy ci, którzy występują przeciwko przyznaniu pomocy szkołom wolnym, nie występują przedewszystkiem przeciwko interesom robotnika?

KTOŚ, kto ciągle głosi, że występuje stale w obronie wszystkich pracowników, powinien pamiętać również o tym, że nauczyciele szkół wolnych są bardzo źle wynagradzani. Podniesienie poziomu ich płac jest niemożliwe bez pomocy ze strony państwa dla nauczania wolnego.

Czy ci, którzy występują przeciwko przyznaniu pomocy szkołom wolnym, nie występują jednocześnie przeciwko interesom personelu nauczającego?

Henryk GRABOWSKI

WSPOMNIENIE

Dziewczę drogie pamiętasz te fale
Lustra z kryształu na srebrnym jeziorze
Łódź lekka mknęła, z serca nikły żale
A przed oczyma paliły się zorze.

O szczęsna chwilo pamiętnej godziny
Powracasz z myślą ognistej purpury
I znów przed okiem widzi te lawiny
Chmur poszarpanych niby wzniosłe góry.

Z bieli bałwanów śnieżystego szczytu
Złocisty promień rozrzucał kolory
W barwie się topił horyzont błękitu
Pomnisz o droga, te anielskie wzory?

Sen o niebiosach roztopionych w złocie
Blaskami oczu słodkiego uśmiechu
Unosił w zorzy i w anielskim głosie
Iskry Twych źrenic — Tyś wolna
[od grzechu.

Aniele drogi! Słyszę dziś Twe dźwięki
Miłej tej pieśni płynącej z Twej duszy
Ta chwila szczęścia żyć będzie na wieki
W pamięci wspomnień — czas myśli
[nie zburzy.

Nadbrzeżne drzewa z powieści zefiru
Z szumem liściastym spędzały obawy
Serce tonęło w uczuciu z szafiru
Oczu nie zmęczył żaden obraz krwawy.

A łódź całusem muskała toń fali
I plusk ze szumem igrał z pieśnią drzewa
Szczęśliwi z życia żeśmy spoglądali
W zorzę przyszłości — wiatr z radości
[śpiewał.

I Tyś kochanie nuciła o szczęściu
Pieśń ulubioną sercu i mej duszy
Żadna myśl smutna, żadna o nieszczęściu
Nie dała wspomnień o katuszy.

O duszo serca świętego natchnienia
Oświeć horyzont tajemniczej drogi
O serce duszy miłosnego tchnienia
Chroń moją miłą, jej uśmiech mi drogi.

Spoglądałaś w lica rozmarzonym okiem
Ogień Twej iskry szczerego płomienia
Unosił serce z niebieskim obłokiem
I nie zapomnę Twojego spojrzenia.

Żyjesz o luba w każdej myśli, czynie
We krwi wspomnienia powraca oblicze
I Twój puls pamięć w szponach szczęścia
[trzymie
Kiedy znów ujrzę Twe lica? — czas liczę...

Pozostań w sercu tonią mej przyszłości
W nurcie Twych myśli moje serce nurzę
Tobie mą duszę oddałem z miłości
I dziś z radością spędzam wszelkie burze.

B.D.I.C

Polacy pod Łukiem Triumfalnym

Łuk Triumfalny na placu Gwiazdy w Paryżu jest jednym ze „świętych miejsc patriotyzmu" w Europie. Wystawiony na cześć cesarza Napoleona I i jego armii, od chwili, gdy po pierwszej wojnie światowej umieszczono tam **grób Nieznanego Żołnierza** poległego pod Verdun, stał się właściwie reprezentacyjnym miejscem dla całej historii Francji. **Bitwa pod Verdun** jest do dzisiaj, nawet po drugiej wojnie światowej, największą bitwą w dziejach świata, a walczyło w niej po obu stronach francuskiej i niemieckiej kilka milionów ludzi w latach 1916-1917.

Sam Łuk Triumfalny, pomnik w stylu neoklasycznym, tak ulubionym przez Napoleona I, został wykończony już po śmierci Napoleona w pierwszej połowie XIX stulecia. Każdy, kto dzisiaj znajdzie się na tym małym pagórku paryskim, skąd widzi się **Pola Elizejskie i Plac Zgody aż do Luwru,** czyli tak zwaną **najpiękniejszą aleję świata** — szuka oczywiście śladów polskości na tym pomniku tak związanym z legendą napoleońską. Na wysokich ścianach wyryte są nazwy bitew z okresu rewolucji i Napoleona I. Wśród tych nazw jest sporo miejscowości polskich, szczególnie z naszych ziem północno-wschodnich, z okresu wyprawy Napoleona na Moskwę w roku 1812.

Najbardziej wzruszające dla Polaka są jednak **nazwiska polskich wodzów wśród marszałków i generałów rewolucyjnych i napoleońskich,** wyryte na wewnętrznych ścianach Łuku. Niełatwo te polskie nazwiska znaleźć, są bowiem na ciemniejszych ścianach Łuku, a w pisowni nazwisk można zauważyć niejeden błąd. Nazwisk tych jest siedem: **Chłopicki, Dąbrowski, Kniaziewicz, Łazowski, Poniatowski, Sułkowski, Zajączek.**

Naczelne miejsce należy się dwu ludziom przede wszystkim, to znaczy **generałowi Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu i księciu Józefowi Poniatowskiemu.** Dąbrowski, żołnierz Kościuszki, związał swój los i karierę wojskowo-polityczną z generałem Bonaparte, późniejszym cesarzem Napoleonem I-ym. Gdy się patrzy na jego nazwisko wyryte w kamieniu, przychodzą na myśl słowa naszego Hymnu Narodowego: **„Marsz, marsz Dąbrowski..."** i słowa Mickiewicza z „Pana Tadeusza": **„A generał Dąbrowski wpada do Poznania —— I przynosi cesarski rozkaz: do powstania!".** Z imieniem Dąbrowskiego związały się wówczas największe nadzieje Polaków, natomiast z imieniem księcia Poniatowskiego związany jest okres świetności Księstwa Warszawskiego, a później dni klęski i bohaterskiej **śmierci księcia Józefa w rzece Elsterze w czasie bitwy pod Lipskiem w 1813 roku.**

Poniatowski, który jest jedynym Polakiem wśród marszałków Francji, a został nim mianowany przez Napoleona I tuż przed bitwą pod Lipskiem — łączy w swojej osobie jako bratanek ostatniego króla polskiego i wódz wojsk napoleońskich cały okres historii Polski i Francji. Nie należy się temu dziwić, że legenda przylgnęła do osoby pięknego księcia Józefa, przede wszystkim ze względu na jego wysokie poczucie honoru wojskowego i politycznego oraz ze względu na urok osobisty. Do dziś ma on swój pomnik wśród marszałków napoleońskich **na fasadzie Luwru od strony ulicy Rivoli,** jeden zaś z bulwarów zewnętrznych Paryża nosi jego nazwisko.

Trzej inni wymienieni na Łuku to generałowie napoleońscy: Chłopicki, Kniaziewicz i Zajączek. **Karol Kniaziewicz,** człowiek ogromnego wzrostu i niezwykłej siły, także uwieczniony w „Panu Tadeuszu" w momencie uczty w Soplicowie, odznaczył się naprzód **w bitwie pod Hohenlinden** w roku 1801 a później **w czasie wyprawy na Moskwę w roku 1812** pod Smoleńskiem i Możajskiem. To samo trzeba powiedzieć o **Józefie Chłopickim,** który był przez długie lata pułkownikiem napoleońskim, a później mianowany generałem. Chłopicki (nazwisko jego na Łuku jest napisane Klopisky) był także **ciężko ranny w czasie wojny z Rosją w roku 1812,** a później odegrał wielką, choć niezbyt szczęśliwą rolę jako **pierwszy naczelny wódz wojsk polskich i dyktator w czasie powstania listopadowego roku 1830/31.** Jeszcze raz ranny od granatu **pod Grochowem** w lutym 1831 ustąpił z naczelnego dowództwa, a po powstaniu pozostał w Małopolsce, wówczas należącej do Austrii, i tam też umarł po wielu latach jako 84-letni starzec. Kniaziewicz natomiast był na emigracji popowstaniowej we Francji i po śmierci w roku 1842 został pochowany na cmentarzu zasłużonych Polaków **w Montmorency pod Paryżem** obok swego przyjaciela, słynnego poety i pisarza **Juliana Ursyna Niemcewicza.**

Gorsza była kariera trzeciego generała **Józefa Zajączka** (nazwisko zmienione na Łuku na Zayonschek), bardzo dzielnego wojskowego, który stracił nogę w wojnach napoleońskich, ale przy tym słabego polityka. Po Kongresie Wiedeńskim i upadku Napoleona przyjął godność namiestnika Królestwa Kongresowego i jako namiestnik umarł w Warszawie, niezbyt lubiany przez ówczesne społeczeństwo polskie.

Mało wiemy o innym generale polskim Łazowskim, który był bardziej znany we Francji niż w Polsce, a miesza się go często ze sławnym rewolucjonistą polskim w czasie wielkiej rewolucji francuskiej Łazowskim, który był jednym z dowódców ataku tłumu paryskiego na pałac Tuilieriów dnia 10 sierpnia 1792. Ten drugi Łazowski, jakobin, umarł w kilka miesięcy później i w czasie pogrzebu urządzonego przez Konwencję przemawiał nad jego grobem Robespierre.

Wreszcie trzeba nam się zatrzymac kilka chwil przy nazwisku **Sułkowski.** Ten młody Poznańczyk z pochodzenia, nieślubny syn wielkiego arystokraty z Wielkopolski, zginął w Egipcie w czasie wyprawy Bonapartego, gdy miał zaledwie 28 lat. Odznaczał się tak **fenomenalnymi zdolnościami** wojskowymi, politycznymi i językowymi, że uważano go w wojskach rewolucji francuskiej za jednego z poważnych rywali generała Bonapartego. Sułkowski, przesiąknięty hasłami rewolucji francuskiej, nie lubił dążności do dyktatury Bonapartego i jego samowoli, co powodowały już między nimi konflikty, pomimo że Sułkowski był przez jakiś czas adiutantem Bonapartego. Niestety, jego wczesna śmierć z ręki Egipcjan broniących swego kraju, przecięła nadzieje Polaków łączone z osobą Sułkowskiego.

Kiedy więc dnia **15 sierpnia każdego roku wolni Polacy w Paryżu przychodzą ze sztandarami pod Łuk Triumfalny i zapalają tam znicz na grobie Nieznanego Żołnierza** na pamiątkę zwycięstka nad Rosją Sowiecką w roku 1920 i na pamiątkę wszystkich polskich walk o wolność, można powiedzieć, że pod Łukiem Triumfalnym są właściwie prawie u siebie, ponieważ duchy dawnych Polaków i żołnierzy są razem z nimi.

W. N.

TELEFON

Do oddziału technicznego dzwoni jakaś starsza pani i prosi:

— Czy nie mogliby panowie coś poradzić na mój telefon? Sznur jest za długi, czy panowie nie mogą go trochę pociągnąć tam na swoim końcu?...

POCIECHA

Mały Leoś wraca do domu: spodnie w strzępach, koszula podarta, bluzka bez rękawa. Oburzona matka powiada:

— Pewnie znowu biłeś się z Jankiem?

— Nie! — powiada Leoś — z Michałem...

— No, to ładnie cię urządził. Teraz będę ci musiała kupić nowe ubranie.

— Niech się mamusia nie skarży. Mama Michała będzie musiała sobie kupić nowego chłopca.

ŁADNA ODMOWA

— Panno Zosiu, czy zechce pani wyjść za mnie za mąż?

— Nie, panie Janku, ale na zawsze zachowam pana w pamięci jako człowieka o dobrym guście.

KRONIKA FRANCJI

Kursy zawodowe dla uczniów

Jeżeli jakiś pracodawca zawarł umowę o naukę, to jest o apprentissage, to musi swym uczniom w wieku lat 14 do 17 zostawić wolny czas, aby ci mogli uczęszczać na kursy bądź to prywatne bądź publiczne.

Te kursy muszą być przytem tak zorganizowane, żeby wypadały podczas godzin pracy i powinny być zgrupowane w ten sposób, aby wszystkie kursy wypadały bądź to na początku bądź też na zakończenie dnia pracy.

KTO PŁACI ZA KURS?

Kontrakt, jaki został zawarty między przedsiębiorcą a uczniem, może przewidywać wyraźnie, że pracodawca płaci za godziny, jakie jego uczeń spędzi na kursie zawodowym. Wtedy nie ma żadnej kwestji.

Ale jeżeli to nie jest wyraźnie przewidziane w kontrakcie, to wcale nie znaczy, żeby było inaczej. Tylko wtedy należy się odnieść do zwyczajów, panujących bądź to w danym zawodzie bądź też w danej miejscowości.

KURSY OBOWIĄZKOWE

Jak wspomnieliśmy wyżej, uczęszczanie na kursy jest obowiązkowe.

Stąd płyną pewne konsekwencje.

Tak np. sądy stają na stanowisku, że patron, który uchyla się od tego obowiązku i który nie posyła swych uczniów na kursy, chociażby ich sam praktycznie uczył zawodu, nie spełnia przez to samo warunków kontraktu i wówczas musi zapłacić swym uczniom wyższe stawki, a mianowicie takie jakie płaci się pracownikom młodocianym zwykłym.

Naturalnie, może się tak zdarzyć, że w danej miejscowości nie ma kursów zawodowych.

Wówczas patron ma obowiązek dbać o to, aby tę lukę zapełnić w inny sposób. Może on np. posyłać uczniów na naukę do sąsiedniej niezbyt odległej miejscowości. Może postarać się o to, aby uczniowie otrzymywali kursy, drogą korespondencyjną rozsyłane przez Izbę danego zawodu itp.

EGZAMIN

Wreszcie patron powinien przedstawić swych uczniów do egzaminu, jaki się odbywa na zakończenie okresu nauczania, tak aby mogli oni otrzymać odpowiednie zaświadczenie lub dyplomy. Musi też tak wszystko urządzić, aby mieli oni czas wolny na to, by przejść te egzaminy.

Dobrowolne ubezpieczenie społeczne

Każdy, kto pracuje musi być ubezpieczony w jakiejś Ubezpieczalni Społecznej. Górnicy mają swoją Ubezpieczalnię, kolejarze swoją, niektóre inne zawody — również mają swoją odrębną Ubezpieczalnię. A wszystkie inne osoby pracujące muszą należeć do Ubezpieczalni ogólnej, czyli jak mówimy po francusku, „Régime générale".

To jest ubezpieczenie *obowiązkowe*.

Ale jest jeszcze inna kategoria osób, które należą do Ubezpieczalni pomimo, iż nie mają tego obowiązku. Będą to osoby, które zgłaszają się do Ubezpieczalni Społecznej zupełnie dobrowolnie.

KTO?

Otóż ustawa przewiduje cztery kategorie osób, które mogą się zgłosić do Ubezpieczalni Społecznej pomimo że nie podlegają temu obowiązkowi.

1. Pierwszą kategorię stanowią te osoby, które uprzednio pracowały przynajmniej przez 6 miesięcy i z tego tytułu podlegały obowiązkowemu ubezpieczeniu, a obecnie nie pracują.

Jeżeli takie osoby chcą nadal korzystać z Ubezpieczalni Społecznej, to wówczas muszą wnieść podanie, nie później jednak jak w okresie 6 miesięcy od chwili, kiedy ustał ich obowiązek należenia do Ubezpieczalni.

2. Drugą kategorię stanowią członkowie rodziny patrona, którzy pracują w jego przedsiębiorstwie bez wynagrodzenia.

Podanie w tej sprawie musi być wniesione w ciągu 6 miesięcy od chwili rozpoczęcia pracy w tym przedsiębiorstwie.

3. Szoferzy taksówek, którzy jeżdżą swoim własnym samochodem.

Podanie w tej sprawie musi być wniesione w ciągu 3 miesięcy od chwili zaczęcia wykonywania tej pracy w charakterze rzemieślnika.

4. Obywatele francuscy, którzy mieszkają i są zatrudnieni jako pracownicy w Maroku lub w Tunisie mogą zgłosić się również dobrowolnie do Ubezpieczalni Społecznej, ale tylko do działu ubezpieczeń na starość.

PIERWSZA KATEGORJA

Trzeba jeszcze na chwilę wrócić do pierwszej kategorji, aby przyjrzeć się jej bardziej szczegółowo.

Otóż korzystać z przepisów o dobrowolnym ubezpieczeniu może nietylko sam ubezpieczony ale również osoby które w czasie pracy samego ubezpieczonego z samego prawa korzystały z ubezpieczenia.

Wdowa po pracowniku, który podlegał ubezpieczeniu obowiązkowemu, może w ciągu 6 miesięcy od chwili śmierci męża wystąpić z żądaniem wciągnięcia jej w poczet osób, mających prawo do ubezpieczenia dobrowolnego.

Również dzieci, które na skutek dojścia do wieku, od którego nie podlegają oni z samego prawa ubezpieczeniu razem z ojcem, — mają prawo w ciągu 6 miesięcy od tej daty zażądać prawa do ubezpieczalni dobrowolnej.

JAKI SYSTEM?

Jaki system jest stosowany wówczas, gdy mamy do czynienia z ubezpieczeniem dobrowolnym?

Czy np. ktoś, kto pracował w górnictwie, pozostanie w kasie górniczej?

Nie. Bez względu na to, w jakim zawodzie ktoś podlegał obowiązkowemu ubezpieczeniu, będzie w wypadku ubezpieczenia społecznego dobrowolnego podlegał systemowi ogólnemu, to jest „Régime Général".

B.D.I.C

ZWROT ZA OKULARY

Niejednokrotnie osoby, korzystające z Ubezpieczeń Społecznych dziwią się, że tak mało im zwrócono za to co zapłaciły za okulary.

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że za lekarstwa zwraca nam Ubezpieczalnia Społeczna 70, 80 lub dziewięćdziesiąt procent tej sumy, którą rzeczywiście zapłaciliśmy. A tymczasem, pomimo, że okulary zostały nam zapisane przez lekarza - okulistę, otrzymujemy niewielką tylko część tego, co wyłożyliśmy.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że okulista zapisuje nam okulary, ale bytnajmniej nie może przepisać, żeby te okulary miały ładną oprawę, dobraną do koloru oczu czy włosów. Nie może też przepisać, ażeby koniecznie pudełko do okularów było w najlepszym gatunku. Jakość samych szkieł też jest różna. I Ubezpieczalnie nie zwracają nigdy za szkła najlepszego gatunku.

Jeżeli idzie o szkła, to jest specjalna taryfa która określa, ile kosztuje każdy rodzaj szkła.

Do obliczenia zwrotu należności za pudełko do okularów bierze się za podstawę 1 NF 50. Za oprawę — 6 NF 45.

Niewątpliwie, są to wszystko stawki za niskie. Ale dopóki nie uda się tego zmienić, to nie ma na torady i trzeba sie liczyć z tym, że poniesiemy różnicę dość wysoką, jeżeli póidziemy do sklepu optycznego i będziemy chcieli wybierać i lepsze szkła i ładniejszą oprawę i mocniejsze pudełko.

Ale są też takie zakłady optyczne, które stosują taką taryfę jaka jest przyjęta przez Ubezpieczalnie. I jeżeli ktoś należy do t.zw. Mutuelle, to wogóle nic nie płaci. Naturalnie, nie będzie miał wszystkieg w najlepszym gatunku.

WPŁAĆ PRENUMERATĘ
na konto :
CCP Paris 4410-13
NASZA PRACA

Pracownicy domowi

Jeżeli t.zw. „femmes de ménage" są zatrudnione do sprzątania w biurach fabryk czy przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, to wówczas stosuje się do nich przepisy takie jakie się stosuje do innych pracowników tego przedsiębiorstwa.

Ale istnieje inna kategoria tychże „femmes de ménage", a mianowicie takich, które są zatrudnione przez osoby prywatne. Podlegają one przepisom o pracownikach domowych. Oprócz „femmes de ménage" do tej kategorii pracowników zaliczamy „bonnes à tout faire", kucharki, kucharzy, szoferów itp.

UMOWY ZBIOROWE

W niektórych departamentach zostały zawarte umowy zbiorowe, które określają warunki pracy i płacy pracowników domowych.

Są to następujące departamenty:

l'Ardeche, les Bouches-du-Rhone, la Drome, la Haute-Garonne, la Gironde, l'Isere, la Loire, la Loire-Atlantique, le Loiret, le Maine-et-Loire, la Mosele, le Nord, l'Oise, l'Orne, le Rhone, la Seine, la Seine-Maritime i la Vaucluse.

Takie umowy zbiorowe są zawierane z jednej strony przez syndykaty tych osób, które zatrudniają pracowników domowych, z drugiej strony przez syndykaty pracowników domowych.

Obowiązują one w zasadzie tylko osoby, które są zorganizowane w tych syndykatach. Ale zwykle stosują je i ci, którzy do syndykatu nie należą. Ponadto są takie departamenty, w których umowa zbiorowa obowiązuje wszystkie osoby, bez względu na to, czy należą do syndykatu czy nie. Ma to miejsce wówczas, jeżeli zarządzenie ministerjalne tak postanowi. Otóż takie zarządzenie ministra zostało wydane w stosunku do departamentów: Seine, Rhone i Isere.

WYNAGRODZENIE

Trudno podać wysokość wynagrodzenia, ustalonego umowami we wszystkich departamentach. Ale można ogólnie powiedzieć, że naogół wysokość tego wynagrodzenia nie wiele się różni w poszczególnych departamentach od tego, jakie zostało ustalone przez konwencję w departamencie Seine, do którego to departamentu należy i Paryż.

Trzeba zawsze pamiętać, iż są dwie różne kategorie pracowników domowych: takich, którzy są płaceni od godziny i takich, którzy są płaceni miesięcznie.

W następnym numerze pomady stawki, obowązujące w departamencie Seine, od 1 listopada 1959 roku. Dzisiaj tylko wspomnimy, że najniższa stawka dla personelu, zatrudnionego na godziny, wynosi 1 F. 62 cent. wówczas, gdy osoba zatrudniona jest zaliczona do kategorii, pobierającej stawki według współczynnika (coefficient) 100.

Wynagrodzenie personelu płatnego miesięcznie, dla współczynnika 100, wynosi 294 NF. minimalnie. Wartość punktu dla innych wypadków wynosi 2 NF 80 centów. Dla współczynnika 110 wynosi więc 308 NF miesięcznie.

ŚWIADCZENIA W NATURZE

Od zagwarantowanego lub umownego wynagrodzenia potrąca się świadczenia w naturze.

Za wyżywienie potrąca się dziennie 3 NF 60 cent., to jest 1 NF 60 cent. za każdy z podstawowych posiłków i 40 cent. za pierwsze śniadanie.

Za mieszkanie potrąca się 20 NF miesięcznie.

Trzeba jeszcze podkreàlić, że posiłki mają być spożywane na siedząco i w ten sposób, aby nie trzeba było jednocześnie posługiwać.

Naturalnie czas, przeznaczony na jedzenie, nie wlicza się do czasu pracy.

SYNDYKALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI WALCZY O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ I WOLNOŚĆ !

Ks. Kan. A. NOSAL

EKONOMIA LIBERALNA CZY PLANOWANA ?

Na ostatniej sesji szkoleniowej w Vaudricourt mieliśmy dwa wykłady poświęcone temu zagadnieniu. Ponieważ dzisiaj, gdy piszę ten artykuł, toczy się ożywiona dyskusja na temat, jaki kierunek powinna przybrać gospodarka narodowa Francji, uważam, że również szerszy ogół syndykalistów polskich zainteresuje się nowymi ideami, które nurtują umysły ekonomistów i chrześcijańskich działaczy syndykalnych, jeżeli chodzi o pogląd na organizację i cele ekonomii. Zagadnienie to pragnę ująć w trzech po sobie następujących artykułach: „Demokracja ekonomiczna"; „Demokracja przemysłowa" i wreszcie naświetlenie obu tych problemów z punktu widzenia nauki Kościoła.

I. DEMOKRACJA EKONOMICZNA

Punktem wyjściowym tego kierunku jest, ażeby dostosować ekonomię do regularnych potrzeb człowieka a następnie, ażeby to życie gospodarcze ująć w takie ramy strukturalne, któreby pozwoliły człowiekowi stać się współtwórcą swego własnego ziemskiego losu.

Jest rzeczą oczywistą, że w czasach dzisiejszych wszelka produkcja nastawiona jest **głównie pod kątem spodziewanego zysku.** Dlatego daje ona pierwszeństwo zaspokojenia tym potrzebom człowieka, które się najlepiej opłacają, bez względu na to, czy te potrzeby są dla niego istotne, potrzebne, lub nawet wręcz szkodliwe. Natomiast nie dba się o te potrzeby, które, chociaż istotne, ale w tej chwili nie przynoszą pożądanego zysku. Poza tym, wiemy jak łatwo jest wzbudzić urojone potrzeby, umiejętnie oddziaływując na psychologię ludzką za pomocą wyrafinowanej reklamy. Ten stan rzeczy jest przyczyną marnotrawstwa, zachwiania równowagi pomiędzy produkcją a konsumpcją, które skolei są przyczyną kryzysów i nadmiernej interwencji państwa w sprawy gospodarcze.

Dzisiaj w tym wyścigu produkcyjnym, kiedy świat komunistyczny zaprzągł milionowe rzesze robotników do niewolniczej niemal pracy, świat wolny nie może sobie pozwolić na tego rodzaju marnotrawstwo, dlatego zmierza on do **gospodarki planowej** na szczeblu narodowym i do współpracy ekonomicznej na szczeblu międzynarodowym.

— Ta planifikacja i kolaboracja jest tym więcej wskazana, że rozwój dzisiejszej techniki, a co za tym idzie, i ekonomii, doszedł do tych rozmiarów, że możliwości produkcji w znacznym stopniu przewyższają potrzeby jednego kraju, przez co zmuszają do szukania zbytu na rynkach światowych.

— Cena produktów nie jest już dyktowana prawem podaży i popytu, ale często narzucana jest przez wielkie koncentracje kapitału, które opanowały rynki. W Stanach Zjednoczonych n. p. kilkadziesiąt rodzin w znacznej mierze ze sobą skoligaconych, jest właścicielem 45 procent tamtejszego przemysłu i kontroluje w ten sposób niemal wszystkie ważniejsze jego gałęzie.

— Zarobek robotnika, najogólniej wzięty, nie jest już funkcją oddanych usług, ale funkcją ścierających się grup o podział dochodu narodowego.

Nie ma więc już dzisiaj jakichś stałych, jakby naturalnych praw ekonomicznych, które chcą w nas wmówić liberaliści, żeby były zdolne, bez świadomej interwencji człowieka, regulować życie gospodarcze. Są tylko wielkie ścierające się siły czy grupy, które, zadaniem dzisiejszej ekonomii jest poznać, sharmonizować ich interesy i skierować je w stronę dobra ogólnego.

PLANIFIKACJA KOMUNISTYCZNA

Pierwszymi, którzy wprowadzili system gospodarki planowej, są komuniści. Przez zniesienie prywatnej własności i dostosowanie ekonomii nie do potrzeb człowieka, ale do politycznych potrzeb państwa, wyeliminowali wprawdzie zysk jako główny motyw produkcji, ale zabili ducha przedsiębiorczości i inicjatywy, cechy, które są właściwe człowiekowi jako istocie rozumnej i wolnej. W ten sposób państwo komunistyczne stało się kierownikiem produkcji, handlu, inwestycji i spożycia, doprowadzając przez to do całkowitego podporządkowania sobie człowieka czyli do dyktatury totalnej. Takie państwo jest podobne do wielkiego mrowiska lub maszyny, w którym człowiek jak bezduszna mrówka lub kółeczko, automatycznie spełnia zgóry wyznaczoną funkcję. Taka planifikacja, często nazywana „sztywną", nie ma nic wspólnego z planifikacją demokratyczną.

PLANIFIKACJA DEMOKRATYCZNA

Planifikacja demokratyczna ma na celu racjonalne wykorzystanie wszystkich możliwości gospodarczych danego kraju; dostosowanie produkcji do rzeczywistych potrzeb całego człowieka, a więc tak potrzeb materialnych jak i duchowych (przez co eliminuje zysk jako wyłączny motyw produkcji); oddanie wpływu na kierunek ekonomii nie tyle jednostkom jak wszystkim żywotnym siłom narodu. Przez „żywotne siły narodu" rozumiemy tutaj wszystkie ugrupowania, które w sposób bezpośredni lub pośredni zainteresowane są gospodarką narodową i ładem społecznym. Oto kilka takich najważniejszych zgrupowań:

Przede wszystkim zorganizowane zawody czyli **producenci** (tak patroni jak i robotnicy). Następnie **konsumenci,** wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy zgrupowanie **rodzin.** Rodzina bowiem najlepiej odzwierciedla całokształt potrzeb człowieka i klasyfikuje je w kolejności w jakiej powinny być zaspokojone. Wyrazicielami potrzeb lokalnych powinni być przedstawiciele niższych okręgów administracyjnych a więc przedstawiciele departamentu, okręgu czy gminy. Wreszcie przedstawicielami potrzeb kulturalnych i duchowych byliby reprezentanci uniwersytetów, szkolnictwa, szpitali, przytułków i t. p.

Wszystkie te i im podobne ugrupowania przedstawiają swoje potrzeby, uzgadniają swoje interesy, klasyfikują je w stosunku do kolejności zaspokojenia, ale tylko demokratycznie wybrana władza polityczna, jako strażnik dobra ogólnego, powinna ostatecznie decydować o linii wytycznej gospodarki narodowej. W ten sposób opracowany plan nie może stanowić dla siebie zamkniętej całości, ani też nie może być zmonopolizowany przez państwo. Musi się on zamykać w ramach całego życia narodowego — w którym władza polityczna powinna mieć swój i to poważny głos, ale i grupy społeczne czy zawodowe muszą zachować swój zakres odpowiedzialności i swój zakres działania.

Plan ten nie może być planem „sztywnym", ale łatwo dającym się naginać do okoliczności i potrzeb chwili, które nie łatwo z dokładnością dają się przewidzieć.

Taki plan zostawia więc miejsce na przedsiębiorczość, inicjatywę prywatną, na pewien stopień konkurencji i dopuszcza wszystkie warstwy społeczne do czynnego udziału i wpływu w kierowaniu gospodarką narodową. W ten sposób w systemie demokracji ekonomicznej kapitał przestaje być źródłem władzy.

B.D.I.C

Skutki społeczne wspólnego rynku

Widzieliśmy już, że Wspólny Rynek, czyli Europejska Wspólnota Gospodarcza, ma, jak na to sama nazwa wskazuje, charakter ściśle gospodarczy. Tym niemniej, a raczej — z tego właśnie powodu — Wspólny Rynek będzie miał ogromny wpływ na rozwój sytuacji społecznej w Europie.

Z pewnością nie wyczerpiemy tego tematu w jednym krótkim artykule i często jeszcze będziemy musieli do niego powracać. Ograniczymy się narazie do pobieżnego przeglądu „społecznych" artykułów Traktatu rzymskiego, który stanowi Konstytucję Wspólnego Rynku. Artykuły te znajdują się w trzech rozdziałach, stanowiących trzy odrębne, ale ściśle ze sobą związane części polityki społecznej Wspólnego Rynku: swoboda poruszania się pracowników (libre circulation des travailleurs), polityka społeczna (politique sociale), Fundusz Społeczny (Fonds Social).

— — —

Art. 48 i 49 Traktatu stanowią o swobodzie poruszania się pracowników na terenie Wspólnoty, z wykluczeniem wszelkiej dyskryminacji opartej na narodowości. Dotyczy to obywateli sześciu Państw należących do Wspólnoty. Na wniosek Organizacji Europejskiej Chrześcijańskich Zw. Zaw., toczy się w tej chwili dyskusja nad zastosowaniem tej dyspozycji do cudzoziemców, majacych statut uchodźcy („réfugié"). Swoboda poruszania się wprowadzona będzie stopniowo, nie jest ona ograniczona (jak w CECA) do pracowników wykwalifikowanych (niewykwalifikowani pracownicy węglowi będą więc mogli z niej korzystać), wymagane jest jednak uprzednie zapewnienie pracy w kraju osiedlenia.

W tej samej dziedzinie, art. 51 i 121 przewidują wydanie wspólnych przepisów dotyczących ułatwień prawno-administracyjnych w ubezpieczeniach społecznych pracowników-emigrantów.

W zakresie polityki społecznej, ogólne linie wytyczne nakreśla art. 117: konieczność polepszenia warunków życia i pracy w wyniku wprowadzenia Wspólnego Rynku. Nie zajmiemy się dziś krytyką tego artykułu, do którego nieraz jeszcze będziemy mieli okazję powrócić.

W tym samym rozdziale, dalsze artykuły mówią, między innymi, o konieczności współpracy Państw na odcinku społecznym oraz nakładają na Państwa obowiązek zrównania zarobków kobiet i mężczyzn wykonujących tę samą pracę.

Najważniejszy chyba rozdział w dziedzinie społecznej stanowią art. 123-128, mówiące o Europejskim Funduszu Społecznym. Fundusz ten, zasilany wpłatami Państw należących do Wspólnoty, powołany jest jako praktyczny środek zapewnienia jaknajlepszych warunków zatrudnienia i zapobieżenia bezrobociu. Będzie on finansował przekształcenie zawodowe lub przeniesienie na inne miejsce pracowników którym zagroziłoby bezrobocie z powodu przeobrażeń gospodarczych, czy też przestawienie produkcji niektórych przedsiębiorstw. Jest to pierwszy i właściwie jedyny konkretny, pozytywny środek wspólnej, solidarnej akcji społecznej Wspólnoty.

— — —

Trudno narazie obszerniej się o tym wszystkim rozpisywać Wspólnota wchodzi dopiero w życie i przyszłość wiele okaże. Traktat przewidział szereg konsekwencji społecznych Wspólnego Rynku. Innych zapewne nie przewidział i tu wyłania się rola akcji syndykalnej. Zastanowimy się nad tą akcją w następnym artykule.

J. Kułakowski

NA WSCHODZIE

Pewien Anglik przybył do Bagdadu i poszedł oglądać bazar. Na jakimś wózku sprzedawano małe wachlarze po pensie za sztukę. Było bardzo gorąco, więc turysta kupił wachlarz za pensa. Ale już po godzinie był z powrotem przy wózku, pokazując złamany wachlarzyk.

— A co pan nim robił? — pyta handlarz.

— Jakto co? Wachlowałem się nim...

— Machał pan nim przed twarzą?

— No oczywiście...

— Otóż to właśnie!. Panie, wachlarze po pięć penów są do machania, przy wachlarzu za pena macha się twarzą.

POPIERAJ PRASĘ SYNDYKALNĄ!

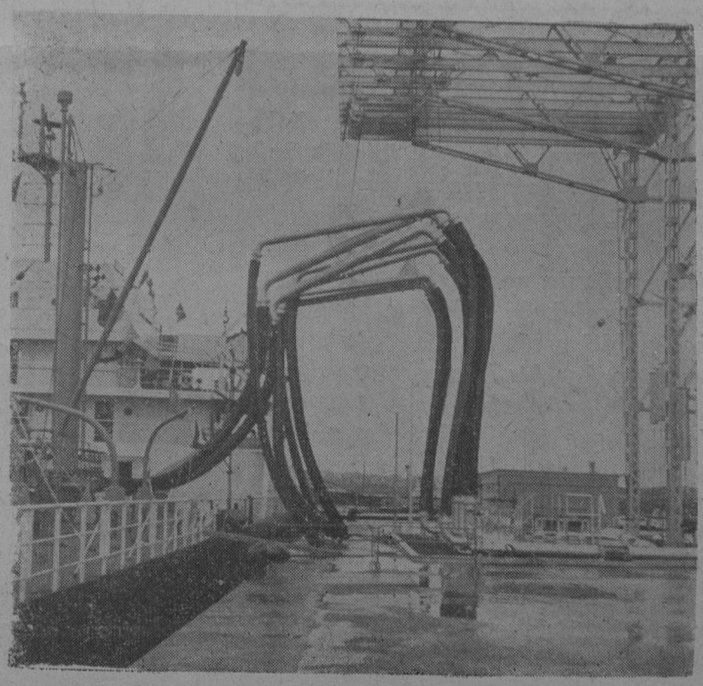

Nafta z Sahary, wyładowywana w Marsylii

COŚ DLA NASZYCH MATEK

PRACA KOBIETY

Pomimo zmienionych warunków życia, pomimo przeniknięcia kobiety we wszystkie prawie dziedziny, o pracy kobiet mówi się często z przekąsem i lekceważąco. Uznaje się wprawdzie wyższość umysłu Marii Curie-Skłodowskiej, podkreśla się talent niedawno zmarłej pianistki Wandy Landowskiej, z zaciekawieniem czyta powieści M. Rodziewiczówny i E. Orzeszkowej. Ale jednocześnie zaznacza się „to są wyjątki". Na pracę kobiet w fabrykach patrzy się z pobłażliwą wyższością, nie doceniając dokładności i staranności kobiecego wykonania.

Prastarym obyczajem, w myśli każdego mężczyzny, miejsce kobiety jest w domu i przy pracy domowej. A i wtedy nawet słyszy się niezbyt uprzejme określenie: „babska robota".

Przyjmijmy jednak, że kobieta ma pracować tylko w domu. Mąż zarabia tak dużo, że starczy nie tylko na wszystkie potrzeby domowe, ale i na kilka fantazji jak piłka nożna, czy wyścigi konne, albo gra w karty. Naturalnie to są „męskie" fantazje. Kobieta nie powinna mieć fantazji. Dom ma być ładnie umeblowany i kobieta ładnie ubrana. Dzieci powinny być zdrowe, czyste i grzeczne. Jedzenie dobrze przyrządzone i ładnie podane. Broń Boże, by brak.o guzika u koszuli, albo pokazała się dziurka w skarpetce. Wychodzi wtedy odrazu potoczne powiedzenie: „cóż ty właściwie masz do roboty? ja to przynajmniej pracuję ciężko osiem godzni... ale ty! cały dzień jesteś w domu i nic nie robisz!"

Cóż za niesprawiedliwość w podobnej ocenie kobiecego dnia pracy!

Prawda — mąż pracuje osiem godzin, ciężko lub mniej ciężko. Ale potym przychodzi do domu i, jeśli ma ochotę, pomoże trochę, jeśli nie ma ochoty, naje się, siedzi nad gazetą, idzie do sąsiada na pogawędkę. A na najmniejszą prośbę o pomoc, zasłania się tarczą swojej ciężkiej roboty.

A tymczasem żona wstała wcześnie, dała wszystkim śniadanie, wyprawiła dzieci do szkoły i przysiadła sama do śniadania. A tu ręce pełne roboty. Mija godzina za godziną, a żona ciągle w ruchu. Gdzie ma czas na gawędę z sąsiadką? Gdzie czas na wizyty? Gdzie czas na odpoczynek? Odpocznę po obiedzie — myśli — patrząc z niepokojem na lecące wskazówki zegara. Ale po obiedzie dzieci, trzeba przygotować obiad dla męża. Mąż zjadł, poszedł trochę odpocząć, a żona? Nie ma czasu na odpoczynek, bo czeka na nią mycie okien, albo woskowanie podłóg, albo inna robota niecierpiąca zwłoki. A gdzie naprawianie bielizny? a gdzie prasowanie? Robota miga w rękach żony, a czas leci. Dzieci wracają ze szkoły. Podwieczorek zjedzony, zabierają się do lekcji. A żona chwilę wtedy odpoczywa. Ale nie odpoczywają jej ręce, trykotujące sweterek dla dziecka. Nie odpoczywa głowa, układająca pracę „na jutro", licząca pieniądze, myśląca o sprawunkach.

A, nie daj Boże, chory kto w domu — dochodzi wtedy pielęgnowanie i bieganie po schodach. A w dzień prania... ile pracy.

Nikt nie zrobi za nią, wszędzie musi zajrzeć sama, wszędzie położyć rękę. Dom dawno śpi, a ona jeszcze pracuje i pociesza się: „jutro trochę odpocznę".

A „jutro" jest takie samo jak dzisiaj.

H.K.

A TO CO INNEGO...

W urzędzie stanu cywilnego w pewnym mieście angielskim zjawił się znany lekarz i powiedział do urzędnika, że pragnie coś zmienić w wydanej poprzedniego dnia karcie zgonu.

— To jest niemożliwe, — powiada urzędnik — to musi zdecydować sąd.

— Wiem, wiem — powiada lekarz — ale to jest wypadek wyjątkowy, bo ja się podpisałem w rubryce „przyczyna zgonu".

POKAZ

Wędrowny sprzedawca odkurzaczy przybył do małego miasteczka. Zobaczywszy przed jednym z domków mile uśmiechniętą staruszkę, zapytał czy może jej zademonstrować najnowszy model odkurzacza. Staruszka zgodziła się i zaprosiła go do saloniku. Sprzedawca wydobył najpierw pudełko z trocinami i popiołem i zaczął starannie posypywać meble i dywany w saloniku. Staruszka z wielkim zaciekawieniem śledziła jego ruchy. W końcu młodzieniec zmontował odkurzacz i rozwinąwszy długi sznur, zapytał gospodynię, gdzie może włączyć odkurzacz do kontaktu.

— W naszym domu wogóle nie ma instalacji elektrycznej .. wyjaśniła uśmiechnięta i zaciekawiona babcia.

Jeżeli kobieta musi pracować poza domem:

ZA JEDNAKOWĄ PRACĘ — JEDNAKOWA ZAPŁATA! — o to dopominają się syndykaty chrześcijańskie.

B.D.I.C

ŚWIATOWY BILANS HANDLOWY 1958 ROKU

Z ogłoszonych ostatnio statystyk, obrazujących światowy handel, dowiadujemy się, że Wspólnota Europejska zajmuje w nim poważne miejsce.

Przyjrzyjmy się najpierw cyfrom ogólnym tego bilansu handlowego :

Wspólnota Europejska	17,5%
Stany Zjednoczone	16,9%
Wielka Brytania	10,9%

Naturalnie nie jednakowo wypadają te cyfry w odniesieniu do importu i eksportu, to jest do przywozu towarów, nabytych zagranicą, i do wywozu towarów, sprzedanych zagranicę.

Każde państwo dąży do tego, aby jak najwięcej towarów sprzedać a mniej przywieźć z zagranicy. Jeśli idzie o trzech wyżej przytoczonych kontrahentów, to mamy następujące dane :

Import

Wspólnota Europejska	17,2%
Stany Zjednoczone	13,7%
Wielka Brytania	11,3%

Eksport

Wspólnota Europejska	17,8%
Stany Zjednoczone	20,0%
Wielka Brytania	10,5%

Z tych zestawień wynika, że Wspólnota Europejska jest największym importatorem świata a stoi na drugim miejscu po Stanach Zjednoczonych jeśli idzie o eksport.

ZAWSZE PIERWSI

Pewien sensacyjny dziennik francuski podał wiadomość o śmierci znanego pisarza. Okazało się niebawem, że wiadomość była przesadzona, bo pisarz sam ją sprostował w liście do redakcji. Oczywiście prosi o sprostowanie w druku. Na to redakcja napisała na drugi dzień na pierwszej stronie swej gazety pod tytułem „MY ZAWSZE PIERWSI": Nasz dziennik pierwszy i jedyny z całej prasy wczoraj podał wiadomość o zgonie mistrza X. Dzisiaj znów jako pierwsi możemy podzielić się radosną wiadomością, że mistrz X nie tylko nie umarł, ale się doskonale czuje i obdarzył nas własnoręcznym listem."

KRONIKA LUKSEMBURGA

Komitet syndykalny pograniczny

W dniu 6 września został zawarty układ graniczny belgijsko - luksemburski.

W wykonaniu tego układu został powołany do życia specjalny Komitet Pograniczny Belgijsko - Luksemburski.

Skład tego Komitetu jest następujący:

Prezes: Gauche Eugène, Rodange.
Vice-Prezes: Mathieu André, Linger,
Sekretarz Peschen Yvon, Aubange,
Członkowie: Calui Edgar, Athus,
Demoulin René, Musson,
Didier René, Athus,
Linden René, Rodange,
Mertz Hubert, Athus,
Nilles René, Athus,
Reiter Alph., Pétange,
Schreiber Eugène, Rodange,

Robotnicy pograniczni, zamieszkujący w jednym kraju a pracujący w innym, mają cały szereg specjalnych zagadnień i napotykają niejednokrotnie na poważne trudności. Mogą się więc zwrócić bądź to do Komitetu bądź to do któregokolwiek z jego członków, a z pewnością znajdą tam pomoc.

Komitet ten ma bowiem za zadanie kierowanie całokształtem akcji syndykalnej na terenie zagłębia luksemburskiego.

Każdy delegat syndykalny, który wyraził zgodę na wejście do tego Komitetu, przyjął tym samym obowiązek pracy nad zrealizowaniem celów, nakreślonych przez umowę dla Komitetu oraz obowiązek wykonywania uchwał tegoż Komitetu.

Gdyby którykolwiek z członków Komitetu opuścił bez ważnej przyczyny zebrania Komitetu, będzie mógł być zastąpiony przez nowego delegata.

Wskaźnik kosztów utrymania

NA DZIEŃ 1 GRUDNIA 1959 ROKU.

Oficjalny wskaźnik kosztów utrzymania wynosił na 1 grudnia 1959 roku 131,67.

Podstawę do tego wskaźnika stanowią ceny z 1 stycznia 1948 roku, które się liczy za 100 procent.

Ponieważ wskaźnik na 1 listopada wynosił 131,49, wynika więc z tego, że przez miesiąc listopad nastąpiło podniesienie się wskaźnika kosztów utrzymania o 0,18 procent.

W porównaniu z poprzednim miesiącem 5 artykułów uległo zwyżce, cena 6 artykułów obniżyła się a 18 artykułów zachowało ceny bez zmian.

Zwyżkę wskaźnika należy przypisać głównie podwyżce ceny jaj i męskich butów. Ta podwżka została częściowo wyrównana przez obniżkę ceny kawy.

Dla porównania podajemy poniżej wskaźniki kosztów utrzymania za ostatnie 6 miesięcy:

Lipiec	131,11
Sierpień	132,61
Wrzesień	132,61
Październik	131,37
Listopad	131,49
Grudzień	131,67

ABONAMENT ROCZNY ZA „NASZĄ PRACĘ" — miesięcznik:

we Francji ..... 3 NF 60 c.
W Belgii i Luksemburgu 50 frs. b.
w Holandii ..... 4 floreny
w U. S. A. ..... 1 dol.
w innych krajach równowartość 1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca" — 26, rue Montholon — Paris 9e.

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 29, rue St. Gilles — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr 4224.70 - C.O.B. - Caisse Centrale des Dépôts - 129, rue de la Loi - Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca".

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wyrocik — 9, Impasse Glesemer (Wallis Place) Luxembourg — Gare.

POLAK NA OBCZYŹNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

Z frontu walki o zagwarantowany zarobek tygodniowy

W dniu 16. I. 1960 odbył się nadzwyczajny Kongres CSC

Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze, Komitet CSC na swoim posiedzeniu w dniu 22. 12. 1959 postanowił zwołać nadzwyczajny kongres na dzień 9. I. 1960, którego głównym tematem ma być podjęcie energicznej akcji w sprawie zagwarantowanego zarobku tygodniowego. W międzyczasie delegacja CSC odbyła narady z premierem, ministrem pracy i innymi ministrami na ten właśnie temat.

Po tych wspólnych rozmowach Rada Ministrów na swoim zebraniu z dnia 24 12. 1959 przedyskutowała ten problem i wydała następujący komunikat : „Rząd stara się usilnie znaleźć sposoby, które pozwoliłyby złożyć projekt odpowiedniej ustawy o zagwarantowanym zarobku tygodniowym, bez narażenia podstawowych zasad gospodarki kraju. Celem dojścia do porozumienia w tej sprawie, są i będą utrzymane ścisłe kontakty między rządem a grupami parlamentarnymi."

Biuro CSC obradujące w dniu 29. 12. 1959 wzięło pod uwagę powyższe oświadczenie rządowe i postanowiło przesunąć datę kongresu nadzwyczajnego na dzień 16. I. 1960.

Na miejsce kongresu wybrano wielką salę Alberta I, mieszczącą się w Pałacu Kongresowym w Brukseli.

W chwili, gdy oddajemy numer do druku, odbywają się narady. Na porządku dziennym znalazło się nie tylko zagadnienie zagwarantowanego zarobku tygodniowego referowane przez sekretarza generalnego Louis Dereau, ale również sprawa reformy podatkowej referowana przez André Oleffe, przewodniczącego Chrześcijańskiego Ruchu Robotniczego (Mouvement Ouvrier Chrétien — MOC).

Nie potrzeba chyba nikomu długich wyjaśnień na temat zagwarantowanego zarobku tygodniowego i reformy podatkowej.

Wszystkim wiadomo o co tu idzie.

Najwyższy czas skończyć z czczą gadaniną, trzeba wreszcie przejść do czynów !

Uproszczenie przepisów w dziedzinie ubezpieczeń chorobowo-inwalidzkich

Ważnym wydarzeniem w dziedzinie ubezpieczeń chorobowo - inwalidzkich jest nowa ustawa królewska z dnia 5 11. 1959, która zmienia pewne punkty przepisów dotyczących tej kategorii ubezpieczeń, ogłoszonych ustawą królewską z dnia 22. 9. 1955.

Głównym osiągnięciem nowej ustawy jest zniesienie uciążliwych i nadmiernych kontroli wprowadzonych przez poprzednie przepisy, kóre podczas pierwszego okresu chorobowego dublowały kontrolę lekarską ubezpieczonego, organizowaną przez odnośne instytucje ubezpieczeniowe.

Odtąd lekarze-kontrolerzy z FNAMI (Fond National Assurance Maladie Invalidité) polegać będą na inspekcji wykonanej przez lekarzy-doradców z Ubezpieczalń Społecznych (Mutualité).

Każda instytucja spełniać będzie w ten sposób przeznaczoną jej misję, zaoszczędzając przy tym robotnikowi niepotrzebnej bieganiny, raz do lekarza ubezpieczalni, a nazajutrz do lekarza-kontrolera.

W konsekwencji tego zapewniono również funkcjonowanie Inwalidzkich Rad Lekarskich, anulując zarządzenie ministerialne z dnia 22. 9. 1945, które uniemożliwiało nadawanie mocy wstecznej decyzjom powziętym przez te Rady, co skolei pociągało za sobą liczne spory przed Komisjami Odwoławczymi (Commission de Reclamation et de Recours).

Drugim celem ustawy z dnia 5. 11. 1959 było nadanie jasności niektórym pojęciom zamieszczonym w przepisach lat ubiegłych, które na pierwszy rzut oka wydawały się nie sprawiać żadnych trudności w ich interpretacji, ale w praktyce — na skutek ich podwójnego znaczenia — zawsze były tłumaczone inaczej.

Np. 150 dni roboczych nie odpowiada dokładnie 6 miesiącom pracy : przepisy pozwalały na używanie bądź to jednego lub drugiego sformułowania, powodując przez to częste spory.

Przepisy nowej ustawy wprowadzają tu całkiem prostą i praktyczną formę liczenia na miesiące. Tak więc po 6 miesiącach odszkodowania podstawowego, chory ubezpieczony otrzyma odszkodowanie za inwalidztwo okresowe w ramach pierwszego stopnia, a po 6 miesiącach inwalidztwa, odszkodowanie II-go stopnia.

Ujednolicony został również termin recydywy chorobowej w okresie inwalidztwa. Termin ten określa się obecnie 3 miesiącami, podczas gdy poprzednio termin ten zmieniał się w zależności od warunków ponownego podjęcia pracy, wahając się w granicach od 25 do 100 dni.

Aby mieć pełny obraz uproszczenia i uporządkowania przepisów w zakresie ubezpieczeń chorobowo-inwalidzkich — rzeczy tak pożądanej i przez lekarzy ubezpieczalnianych i przez chorych robotników — podajemy poniżej pełny tekst dwóch artykułów nowej ustawy królewskiej, mówiących o prawach ubezpieczonego do odszkodowań w razie ponownego zachorowania w okresie 3-ch lub więcej miesięcy po ponownym podjęciu pracy.

Art. 87. — „Ubezpieczony, który staje się ponownie niezdolny do pracy w terminie 3-ch miesięcznym następującym po okresie inwalidzwa, nie ma prawa do odszkodowania za niezdolność stopnia początkowego, lecz może ubiegać się o odszkodowanie inwalidzkie obliczone na podstawie elementów tego kwartału, który był brany pod uwagę przy poprzedniej niezdolności do pracy".

Art. 105. — „Odszkodowanie za niezdolność do pracy stopnia początkowego należne ubezpieczonemu, który — po okresie inwalidztwa — staje się ponownie niezdolny do pracy poza terminem przewidzianym w art. 87 (3 miesiące), nie może być mniejsze od odszkodowania, które należało mu się przy końcu okresu inwalidztwa."

Jak więc widzimy, zarządzenia te dają się zastosować w każdym okresie niezdolności do pracy powstałej w pierwszym roku po zakończeniu okresu inwalidztwa.

TWOJE MIEJSCE

jest tylko W SYNDYKACIE CHRZEŚCIJAŃSKIM !

Ustwodawstwo w dziedzinie rent górniczych

B.D.I.C

GÓRNICZE CHOROBY PŁUCNE (PNEUMOCONIOSE)

Oto jak należy rozumieć ustawę królewską dotyczącą pneumokoniozy.

WARUNKI

Są 3 następujące warunki:

1. Zainteresowany winien wykazać się przynajmniej 5-ma latami pracy pod ziemią w belgijskich kopalniach węgla.

2. Badanie radiologiczne zainteresowanego musi wykazać, że dotknięty on jest pneumokoniozą zgodnie z jednym z trzech kryteriów określonych art. 1.

3. Badanie kliniczne zainteresowanego musi wykazać, że stwierdzona u niego pneumokonioza powoduje osłabienie bądź to dróg ddechowych, bądź to czynności serca, bądź też niedobór w ogólnym stanie zdrowia.

Warunek 1) należy rozumieć w ten sposób, że zainteresowany do obowiązującego minimum 5-ciu lat pracy, nie może zaliczyć sobie tych lat, które przepracował pod ziemią w kopalniach węgla innych krajów, choćby nawet Belgia podpisała z tym krajem konwencję socjalną w zakresie emerytur górniczych.

REWIZJA WYPADKÓW DAWNYCH

Jeżeli górnik stał się inwalidą przed wejściem w życie tej ustawy, lub nie mógł uzyskać renty inwalidzkiej przewidzianej art. 36 ustawy prawnej z dnia 25. II. 1947, ponieważ nie odpowiadał ani warunkowi wieku ani warunkowi okresu pracy wymaganemu przez wspomniany art. 36, to wypadek jego może być zrewidowany w świetle nowych zarządzeń, o ile:

1. podanie o rentę inwalidzką wniesione przez zainteresowanego w przeszłości, zostało odrzucone z powodu niedoboru lat pracy w zawodzie górnika,

2. zainteresowany korzystał z odszkodowań inwalidzkich przewidzianych przepisami ogólnymi w zakresie ubezpieczeń chorobowo - inwalidzkich, — w miejsce renty inwalidzkiej przewidzianej ustawodawstwem specjalnym w dziedzinie rent górniczych.

Rewizja tych wypadków może być wszczęta z chwilą wejścia w życie powyższej ustawy królewskiej.

ZASADY STOSOWANIA PRZEPISÓW

Poza warunkami wieku i lat pracy zmienionymi ustawą królewską, inne warunki wymagane art. 36 pozostają niezmienione i należy je stosować w pełnym brzmieniu.

1. *O warunku 5-ciu lat pracy pod ziemią w belgijskich kopalniach węgla.*

Warunek 5-ciu lat pracy należy rozumieć w tym sensie, że aby można było powołać się na nowe zarządzenia, górnik musi wykazać się conajmniej 5-ma latami pracy pod ziemią w kopalniach węgla w momencie zaprzestania pracy z powodu choroby.

Z drugiej strony te 5 lat pracy muszą mieć miejsce w Belgii. Przy udawadnianiu tego minimum pracy nie mogą być brane pod uwagę lata pracy przepracowane w kopalniach węgla innych krajów, nawet w tym wypadku, jeżeli Belgia podpisała z tym krajem konwencję w sprawie rent górniczych.

Jeżeli natomiast górnik ma za sobą 5 lat pracy pod ziemią w kopalniach belgijskich, a poza tym lata pracy w kopalniach tych krajów z którymi Belgia podpisała odnośną konwencję, to pretensje do renty inwalidzkiej, wynikające z zastosowania ustawy królewskiej z dnia 12 10. 1959 muszą być uregulowane na podstawie przepisów danej konwencji. Np. jeżeli górnik ma 5 lat pracy pod ziemią w kopalniach francuskich, to w tym wypadku musi być zastosowana umowa francusko-belgijska i ewentualnie art. 28 par. 3 Przepisów Europejskich Nr. 3, na podstawie czego Belgia przyzna pięć ósmych renty, a Francja trzy ósme.

2. *O warunku mówiącym o dotknięciu pneumokoniozą.*

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przy uznawaniu górnika za inwalidę z powodu nabawienia się przez niego choroby powodującej niezdolność do normalnej pracy pod ziemią lub na powierzchni, stosowane są przepisy lit. A. art. 36, to ustawę królewską należy rozumieć w tym sensie, że uszkodzenie dróg oddechowych i osłabienie czynności sercowych lub ogólnego stanu zdrowia, spowodowane przez pneumkoniozę i potwierdzone przez badanie kliniczne — musi pociągnąć za sobą niezdolność do normalnej pracy w kopalniach.

W następnym numerze podamy dalszy ciąg informacji. Będą one mówiły o rewizji takich wypadków, kiedy górnikom odmówiono renty inwalidzkiej przed 1 stycznia 1960 roku na skutek niedostatecznej ilości lat pracy w kopalni.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW W BELGII !

Do naszych Czytelników w Belgii zwracamy się z inną prośbą, aniżeli do czytelników z innych krajów.

W składce syndykalnej, płaconej przez członków belgijskich syndykatów chrześcijańskich, znajduje się również opłata na pismo. Wystarczy więc, że znamy adres Polaka, należącego do tego syndykatu, żeby mu wysyłać nasze pismo bez zwracania się do Was o płacenie prenumeraty.

Jeżeli zatem znacie jakiegoś Polaka, który należy do jednego z syndykatów C.S.C. a który nie otrzymuje NASZEJ PRACY, powiedzcie mu, że możemy mu zacząć przesyłać nasze pismo, jeżeli zwróci się on do swego syndykatu z prośbą, aby ten syndykat wciągnął go na listę czytelników NASZEJ PRACY, albo poprostu, aby do nas napisał, podając nazwisko, adres oraz wskazując, do jakiego syndykatu należy.

Propagujcie polską prasę syndykalną !

GORĄCA MUZYKA

W pewnej katedrze organista ćwiczy z chórem kościelnym nowy utwór na wiele głosów, bardzo trudny do wykonania. Nagle przerywa próbę i woła do chłopców:

— Gdy tenory dojdą do „bramy piekła", to wpadajcie, wpadajcie szybko!

BEZPIECZEŃSTWO PRACY

(Ciąg dalszy)

W dzisiejszym numerze omówię sprawę **pylicy**, oraz warunków, w jakich pracują nasi górnicy.

Nie będę robił wykładu na temat tej strasznej, katastrofalnej choroby, gdyż wszyscy wiemy z czego ona powstaje i jakie ma następstwa.

Na wstępie pozwolę sobie zaznaczyć, że częściową winę za zbyt ogólne traktowanie pylicy, ponoszą niektóre związki zawodowe, które często więcej zajmują się sprawami politycznymi jak sprawami wewnętrznymi w kopalni. Nieumiejętność prowadzenia pertraktacji z zarządem kopalni jest główną przyczyną, że wiele bardzo poważnych problemów zbyto przysłowiowym już ,,on verra".

Zanim przystąpię do samej kopalni, chciałbym też przypomnieć, że i górnik jako osoba bezpośrednio zainteresowana, powinien też zwrócić uwagę na sposób swego życia i zastosować się do ogólnych zasad bezpieczeństwa swojego zdrowia.

Co do kopalni, to tak jak i w fabrykach, **siła robotnicza** jest traktowana z niemniejszą obcesowością — ,,murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść!".

Jako dziennikarz, zwiedzałem jedną z kopalń w rejonie Béthune w roku 1947 w czasie ,,hurtowego" przyjmowania polskich demobilizantów do kopalń. Niedawno miałem możliwość zwiedzenia tej samej kopalni i stwierdzam kategorycznie, że w przeciągu długich 12 lat nie zaszła tam żadna zmiana. Te same warunki pracy, to samo zabezpieczenie, tylko inne twarze i większa wydajność produkcji.

W rozmowie z jednym z odpowiedzialnych za zdrowie i bezpieczeństwo przy pracy, dowiedziałem się naprawdę wiele ciekawych rzeczy.

Otóż istnieje moc ciekawych i bardzo prostych opracowań naukowych na temat pylicy. Opracowania te przesłane przez urzędy I.N.S. (Institut National de Sécurite) dają bardzo pożyteczne rady oraz pouczają jak należy pomniejszyć niebezpieczeństwo choroby zawodowej.

Obowiązkiem kopalni jest powiadomienie górnika przez wydanie odpowiedniej broszury i to w językach najczęściej w kopalni spotykanych, która by podawała do wiadomości obraz środków zaradczych, rady lekarskie itp.

Ani jeden koncern kopalniany nie ma swojego laboratorium, gdzie należałoby czynić stałe poszukiwania dla walki przeciw tej strasznej chorobie.

Angielskie kopalnie posiadają oddziały medyczne, które są w stałym kontakcie z siłą pracującą. Wynikiem tego są odkrycia, które obecnie w 55 proc. zabezpieczają górnika od połykania zabójczego kurzu.

Ci sami Anglicy po długich poszukiwaniach stwierdzili, że pewna odmiana jagód leśnych, jest bardzo pożyteczna w walce z gruźlicą. Dlatego też umowa handlowa z Polską przewidywała dostarczenie Anglii naszych leśnych skarbów (umowa z roku 1959).

W naszych kopalniach moc afiszy, moc różnych pięknych słów, których górnik przeważnie nie rozumie.

Skandaliczna jest też kwestia opieki ,,kasy chorych". Warstwą najwięcej upośledzoną pod tym względem we Francji są niestety górnicy.

Brak możliwości wyboru lekarza jest problemem wolności osobistej o której tyle się mówi na terenie tego kraju. Leczenie ,,aspirynką" lub ,,kichaniem w komin" było by tu przycinkiem na miejscu. Wiemy dobrze, że tylko konkurencja może dać odpowiednio dobre wyniki opieki i dbania o klienta.

W rozmowie z aptekarzami mogłem stwierdzić, że przepisywanie drogich lekarstw przez lekarza kopalnianego, jest rzeczą bardzo rzadką.

Nie dotyczy to w tym wypadku pylicy, lecz codziennych chorób przejściowych. To samo dotyczy opieki lekarskiej nad rodziną górnika. I w tym wypadku nie robi się maksimum wysiłku, by tę sprawę zmienić. Należy bardzo poważnie do tego podejść, biorąc pod uwagę wszystkie możliwości, które są w posiadaniu dyrekcji kopalń oraz które leżą w naszych skromnych możliwościach.

Obrona naszego zdrowia należy przede wszystkim do nas samych, musimy o tym pamiętać i liczyć przede wszystkim na nasz własny rozsądek.

Jeśli zaś chodzi o dyrekcje kopalń, należy bardzo fachowo i stanowczo żądać powiększenia wysiłków w celu zmniejszenia rozpowszechnionych niebezpieczeństw przy pracy w kopalni.

Wiem dobrze, że sama krytyka nie wystarczy, dlatego też w następnym numerze podam rady, które zreasumowałem po przeprowadzeniu kilku rozmów z lekarzami specjalistami od chorób zawodowych.

Rady te powinny być ściśle przestrzegane, gdyż są one wynikiem długich badań.

Tak jak w numerze poprzednim, tak i obecnie zwracam się z apelem, by wszystkie osoby zainteresowane problemem **bezpieczeństwa pracy**, pisały do nas z pełnym zaufaniem, podając swoje rady, uwagi, spostrzeżenia. Każdy list przyjęty będzie z jednakową uwagą i jednakową radością ze strony redakcji.

W następnym numerze:
JAK WALCZYĆ Z PYLICĄ)

Jar. Alex.

ZGŁOŚ SIĘ JUŻ TERAZ NA KURS SYNDYKALNY!

Konto: C.C.P. 5183.68 Paris

POLSKIE CENTRALNE BIURO PODRÓŻY

„EUROPA-LUBIN"

46, rue de Rivoli, 46 — PARIS 4e

Tel.: ARChives: 21-21 — Metro: Hotel de Ville — Sortie: Lobeau.

Dyrekcja Henryk CYWIŃSKI, b. dł. Dyrektor Biura Podróży „Lubin"

BILETY: KOLEJOWE, OKRĘTOWE, LOTNICZE na cały świat po cenach oficjalnych

Nasze bilety są zawsze indywidualne z ważnością 60 dni.

Ten rodzaj jest szczególnie wygodny dla wyjeżdżających, ponieważ mogą wyjechać i wrócić kiedy chcą.

1) dają im swobodę w wyborze wyjazdu i powrotu
2) czują się pewniej w podróży mając bilet *indywidualny* w kieszeni.

Rezerwowanie miejsc zwykłych i ,,Wagons-Lits".
Załatwianie wiz tranzytowych Aller et Retour w 1 dniu.

BILETY Z POLSKI DO FRANCJI płatne we frankach francuskich

Biuro w którym mówią i piszą po polsku

Udzielamy wszelkich informacji bezpłatnie

Wydane przez Section Nationale Polonaise de la C.F.T.C. : 26, rue Montholon — Paris (9). — Directeur-Gérant : J. Chałupczak. Redaktor : L. Rudowski. — Impr. ,,Les Presses Rapides" 54, r. Ph. de Girard, Paris 18). Tłoczone przez pracown. zsyndykowan.